

ROLNIK POMORSKI

BEZPŁATNY DODATEK - WYCHODZI RAZ W TYGODNIU.

Rok 1

CHOJNICE, dnia 11. VI. 1930.

Nr. 23

Sprawozdanie

z działalności instruktorjatu i sekretarjatu powiatowego Pomorskiego Towarzystwa Rolniczego w Chojnicach za czas od 1 8 1929 r. do 31 3 1930 r.

Z chwilą ustanowienia instruktorjatu rolnego PTR na powiat chojnicki z dniem 1 8 1929 r. zadaniem instruktora było zorientować się w potrzebach i brakach rolnictwa w powiecie — Zauważono, iż wielu rolników w powiecie nie zdaje sobie sprawy z ważności solidarnej pracy, oraz iż rolnicy w bardzo nikłej ilości biorą udział w życiu społeczno - organizacyjnym.

Następnie stwierdzono, że przeważająca część powiatu posiada bardzo lichą glebę. Za wyjątkiem południowej połaci powiatu w granicach szos: Chojnice — Człuchowo i Chojnice — Tuchola, powiat posiada glebę ubogą, a czem dalej na północ tem lichszą. Komunikacja w powiecie jest również anormalna, ponieważ za wyjątkiem południowo — wschodniej części powiatu reszta tj. blisko 2 piąte powiatu jest wogóle popozbawiona kolei, a są miejscowości odległe od stacji kolejowej 40 — 65 klm. Klimat jest ostry i ujawnia odbija się na vegetacji roślin.

Pierwszą czynnością organizacyjną instruktora było zapoznanie się z całokształtem prac poszczególnych Kółek Rolniczych, ich zarządami i członkami oraz wzbudzenie zainteresowania szerszych mas rolniczych życiem organizacyjnym i postępowaniem rolniczym. Cały szereg bowiem Kółek Rolniczych przez dłuższy czas nie wykazał dostatecznej żywotności. — Zadaniem instruktora było więc usprawnić działalność poszczególnych Kółek Rolniczych przez lustrację tychże — W okresie sprawozdawczym odbył instruktor 42 takich lustracji.

Pozatem zorganizowano 2 nowe Kółka w Zapędzie i Zapędowie. Na dzień 1 stycznia 1930 roku było w powiecie 23 Kółek Rolniczych z ogólną liczbą 1103 członków, — zaś na dzień 1 6. rb 25 Kółek z ogólną ilością 1352

Dla uświadomienia rolników o konieczności postępowej gospodarki rolnej jednym z najlepszych sposobów jest oświata rolnicza. Zależnie więc od pory roku na zebraniach Kółek Rolniczych instruktor wygłosił 37 referatów na różne aktualne tematy rolnicze oraz 15 referatów w innych środowiskach — Przy każdym z wygłoszonych referatów wysuwało się bardzo wiele zagadnień, co świadczy, że rolnicy starają się wykorzystać instruktorów w wszystkich swoich bolączkach.

Dalej zorganizowano kursy rolnicze - oświatowe i przemysłu ludowego — Podczas kursów i wygłoszonych wykładów propagowano wśród rolników idee spółdzielczości, uprawy roślin, nadających się na zielony pognój, plantowania wikliny itp.

Ogółem urządzono 5 kursów rolniczych — Pozaatem odbyły się dwa kursy koszykarskie urządzone przez Pomorskie Towarzystwo Rolnicze. Frekwencja uczestników na nich była znaczna w Borzyszkowach wzięło udział 20 kursistów, kurs trwał 3 miesiące, w Rytle ukończyło kurs 19 chłopów, który trwał 9 tygodni

Obydwa kursy zostały zakończone pokazem prac uczniów; pokaz w Borzyszkowach zwiedziło przeszło 250 osób, które miały sposobność przekonać się naocznie o korzyściach tego rodzaju imprez, dających możliwość zarobkowania pobocznie miejscowej ludności rolniczej, zamieszkałej na uboższych glebach powiatu; w Rytle pokaz prac uczniów również wypadł zadowalająco. Pokaz zaszczylił swą obecnością starosta p dr Zaleski.

Aby przyjąć z pomocą kółkowiczom przy wygłoszeniu przez nich referatów na zebraniach oraz propagować przez piśmienictwo fachowe wiedzę rolniczą, uporządkowano biblioteczki rolnicze w Kólkach oraz założono 2 nowe biblioteki — Pozaatem dostarczono rolnikom bezpłatnie 1958 broszur oraz sprzedano 77 książek fachowych, po budzając w szerszych masach zainteresowanie do cytelnictwa.

W okresie sprawozdawczym odbyli rolnicy powiatu chojnickiego 3 zbiorowe wycieczki oraz 3 wspólne zwiedzania gospodarstw sąsiedzkich

Celem przygotowania młodzieży wiejskiej do przyszłego zawodu rolniczego Pomorskie Towarzystwo Rolnicze organizuje sekcje konkursowe

Przysposobienia Rolniczego. Takich sekcji w 1929 roku powstało w powiecie 9 — w 1929-30 r zaś 22, a mianowicie hodowli kur 2, uprawy żyta 3, jęczmienia 1, owsa 6, ziemniaków 7 i wychowu świń 1. Dla nadzoru prac przysposobienia rolniczego instruktor odbył 5 wyjazdów instrukcyjnych, 13 inspekcji oraz 10 zamknięć — Pozaatem z Centrali PTR. urzędnicy fachowcy z tej dziedziny odbyli 11 inspekcji — W dniu 16 listopada 1929 roku odbył się w Chojnicach pokaz prac sekcji Przysposobienia Rolniczego, który wykazał osiągnięte wspaniałe wyniki poszczególnych sekcji i przyczynił się do rozpowszechnienia i zrozumienia tej akcji nie tylko wśród młodzieży, lecz również wśród starszych rolników.

Celem gospodarczego dokszażenia kobiet Pomorskie Towarzystwo Rolnicze organizuje Koła Gospodyń Wiejskich, których instruktor założył w powiecie: a mianowicie w Pawłowie, Łęgu, Karlinie i Wielu. W Kole Gospodyń w Wielu zorganizował instruktor dwa kursy jeden kurs gospodarczy i jeden kroju i szycia, na których instruktor poza innymi wykładami wygłosił 3 referaty. Obecnie podobny kurs uruchomił instruktor w Konarzynie

Biorąc pod uwagę, że drobni rolnicy, dawno zasiedzieli na swoich obiektach, oraz osadnicy z dawnej parcelacji są już jako tako zagospodarowani i nie potrzebują tak szczegółowej i natych-

miastowej opieki Instruktor dużo czasu poświęcił w szczególności parcelantom z ostatnich lat parcelacji. Częste wyjazdy instruktora na teren poszczególnych gospodarstw rolników nad podniesieniem gospodarki rolnej — Instruktor zlustrował 129 gospodarstw osadniczych oraz 64 gospodarstw starszych, nie pochodzących z przebudowy ustroju rolnego. W czasie tych lustracji udzielono rolnikom przeszło 1300 różnych porad fachowo - rolniczych

Celem oddziaływania na sąsiednie gospodarstwa wzięto pod opiekę szczegółową 6 gospodarstw osadniczych, które w przyszłości mają się stać gospodarstwami przykładowymi dla danej wsi lub okolicy, a mianowicie gospodarstwa pana Niemczyka z Krojant, pana Bendy i Szewy z Pawłowa, pana Cemki i Pateraka z Objeziera oraz pana Redychowskiego z Czyczków. W gospodarstwach tych sporządzono dokładne opisy gospodarstw, zaprowadzono raportową rachunkowość rolniczą. Zalecano płodozmiany i w inwentarzu itp.

Pozatem zaprojektowano dla 16 gospodarstw płodozmiany, które są podstawą do zaprowadzenia racjonalnej gospodarki płodozmiennnej

Pod ogólną opieką jest około 101 osadników z powojennej parcelacji, tak rządowej jak i prywatnej.

W okresie sprawozdawczym instruktor nawiązał kontakt z innymi instytucjami — Współpraca z Pomorską Izbą Rolniczą wydaje dodatnie wyniki, czy to w akcji podniesienia stanu hodowli, doświadczalnictwa, czy rozwoju spółdzielczości, która obecnie zaczyna się przyjmować na tutejszym gruncie. — I tak instruktor przyczynił się w dużym stopniu przy organizowaniu różnych spółdzielni, wynikiem czego jest powstanie powiatowej spółdzielni zbytu trzody chlewnej w Chojnicach, trzech spółek wodnych w Lipienicy, Rytlu, Przyjaźni oraz spółdzielni zbytu drobiu

Pozatem współdziałano przy założeniu stacji buhajów, stacji knurów i stacji tryków oraz 2 poletek doświadczalnych z nawozami i 4 poletek odmianowych.

Dużą wagę przywiązuje się do udzielenia poza poradami rolnymi w czasie lustracji gospodarstw porad wchodzących w zakres spraw kredytowych, prawnych, podatkowych itp w biurze powiatowym PTR. Duża frekwencja korzystających rolników świadczy o celowości tej akcji

Ogółem udzielono w biurze 472 porad ustnych oraz 443 porad piśmiennych — Napisano 138 różnych nawołań i rekursów oraz wyjednano w 138 wypadkach pożyczki i kredyty dla rolników. — Poza tem załatwiono 29 spraw drogą korespondencji w OUZ oraz 54 sprawy w Państwowym Banku Rolnym, — osobiście interwenjował instruktor w OUZ. i POZ w 14 wypadkach w Państwowym Banku Rolnym w 28 wypadkach

Dalej załatwiono w różnych urzędach i instytucjach 41 różnych spraw dla rolników wymagających osobistego załatwienia przez instruktora

Instruktor ma do pomocy sekretarza, który poza załatwieniem piśmiennych spraw prowadzi prace biurowe sekretarjatu

W okresie sprawozdawczym wpłynęło 537, wysłano 765 pism.

Instruktor urzędował w biurze w Chojnicach dwa razy w tygodniu, przyjmując zainteresowanych rolników.

Dla wygody rolników wyjeżdża pozatem do Czarska 2 razy w miesiącu.

W okresie sprawozdawczym instruktor miał 73 dni wyjazdów służbowych

Ponieważ byłoby rzeczą niewykonalną wchodzić w poszczególne zagadnienia, tak różnorodne w działalności społecznej pracy na wsi, przedłożone sprawozdanie nie jest wyczerpujące, jest za tem tylko częścią przez powiatową placówkę PTR dokonanych zabiegów, które dało się ująć w pewnej ramy sprawozdawcze, oparte na powyżej przytoczonych cyfrowych danych.

Wpływ wojny na podniesienie rentowności gospodarstw wiejskich (Odczyt wygłoszony przez „Radjo Polskie“ dnia 20. 1. br.)

Wojna światowa wywołała poważny wpływ na gospodarstwa wiejskie

Zmniejszenie bowiem ilości inwentarza, pogorszenie się jakości paszy, temsamem brak dobrego nawozu, poczęły stopniowo wyczerpywać pokarmy gleby. Do tego przyłączyła się niedostateczna mechaniczna uprawa roli i rozwielenie nie się chwastów, co spotęgowało jeszcze bardziej zniszczenie ziemi uprawnej, sprowadzając jej wydajność do minimum.

Wiele upraw, zmienianych na inne bez planu na przyszłość, poszarpało normalne płodozmiany i racjonalne nawożenie. Wychód inwentarza stanowiący nieraz podstawę dochodową gospodarstwa, został niemal całkowicie podcięty w czasie wojny światowej.

Wstrzymano zakładanie sadów owocowych i parków, co wywołało zmniejszenie lub zgłosowanie szkółek drzew owocowych i ozdobnych.

Produkcja miodu zmalała wskutek zniszczenia wielu pasiek. Przemysł rolny został zachwiany, ciężkie warunki, w jakich znaleźli się posiadacze ziemi niepozwalają im na inwestycje, skutkiem czego zabudowania gospodarskie stopniowo traciły na swej jakości.

Wyżej przytoczone zgrubsza pośrednie skutki wojny dotknęły niemal wszystkie gospodarstwa nadto wiele z nich zostało częściowo lub całkowicie zniszczone przez bezpośrednie działania wojenne.

Burza jednak minęła — Nastal czas odbudowy podniszczonych lub całkiem zniszczonych gospodarstw. Praca to nielada, wymagająca długich, stałych wysiłków z góry nakreślonego planu przygotowanego do obecnych zmienionych warunków.

Nie wszyscy jednak poszli tą drogą! Narazie dochody z gospodarstw wiejskich pozornie wady się dosyć duże dzięki dewaluacji marki polskiej, ponieważ podatki spadały w swej wartości do minimum, natomiast plody gospodarstwa wiejskiego podnosiły się w cenie. Straty, ztąd wynikające, szły na niekorzyść państwa i spożywców w pierwszym rzędzie. Nie pozostawiały jednak w spokoju również i producenta, gdyż ten, otrzymując bez wielkiego wysiłku zyski z gospodarstwa, odzwyczajając się od intensywnej pracy, nie poprawiał stanu swego gospodarstwa, ani przy stosował go do obecnych wymagań.

Nienormalny ten stan trwał do chwili wprowadzenia złotego polskiego — przywrócenia jej wartości. Od jednego zamachu podatki zajęły poważną pozycję wśród wydatków gospodarstwa a dochody zmniejszyły się na skutek rzeczywi-

stych cen. Gospodarstwa dochodowe nagle zamieniły się na deficytowe.

Nastąpiły narzekania, zamiast wzmożonej pracy.

Jesteśmy też świadkami masowej, samowolnej parcelacji majątków ziemskich, które narazie przynajmniej obniżą znacznie produkcję swoją, ponieważ zostają niszczone jednostki gospodarcze, a nowe mogą powstać dopiero po pewnym czasie, zwłaszcza przy obecnym braku gotówki.

Reasumując powyższe, należy stwierdzić, że każdy posiadacz ziemi będzie musiał jednak wyprodukować przynajmniej tyle płodów w gospodarstwie swym, by mu wystarczyły na utrzymanie własne i rodziny oraz zapłacenie podatków lub innych podobnych ciężarów. Gdyby nowi posiadacze również zaczęli narzekać na ciężkie czasy i wyzbywać się ziemi, weszlibyśmy w błędne koło, które musiałyby zrujnować naszą produkcję wiejską i podkopać byt Narodu. Jakaż więc pozostaje droga do ratowania sytuacji?

Odpowiedź może tu być tylko jedna: przygotowanie się do wytworzonych warunków i wzmożenie produkcji gospodarstwa wiejskiego ilościowo oraz jakościowo.

W celu osiągnięcia powyższego pozostaje nam:

1° podniesienie kultury gospodarstwa do najwyższego, obecnie osiągalnego stopnia, 2° wyzyskanie możliwie wszystkich gałęzi produkcji gospodarstwa wiejskiego.

W niniejszym odczycie zajmiemy się jedynie częściowo drugim punktem.

Na wstępie trzeba wyjaśnić nieporozumienie, jakie u nas szeroko jest rozpowszechnione. Łączy się mianowicie w jedno pojęcie dwa wyrażenia: gospodarstwo wiejskie i rolnictwo.

W rzeczywistości zaś gospodarstwo wiejskie składa się z całego szeregu gałęzi produkcji, jak: rolnictwa, ogrodnictwa, leśnictwa, chowu zwierząt gospodarskich, pszczelnictwa oraz przemysłu tychże.

O dochodzie z gospodarstwa wiejskiego myśleć możemy tylko wtedy, gdy umiejętnie wykorzystamy wymieniane wyżej gałęzie produkcji.

Jedną z nich, może najbardziej niedocenianą jest niewątpliwie warzywnictwo, wchodzące w skład ogrodnictwa.

Dla ilustracji znaczenia warzywnictwa w podniesieniu rentowności gospodarstw wiejskich podajemy spodziewane dochody z upraw dwu masowo przywożonych do nas z zagranicy warzyw, cebuli i chrzanu.

Za przykład wybraliśmy te dwie rośliny, ponieważ mogą być uprawiane zarówno w dużych, jak i małych gospodarstwach, znajdujących się bądź blisko, bądź daleko od rynków zbytu. Liczby przyjmujemy w pomyślny rok średnio z gospodarstw warzywnych wzorowo prowadzonych według ostatniej techniki; ceny zaś hurtowe obecne loco Warszawa.

A więc: Hektar cebuli siewki lub sadzonej wy daje około 20000 kg. główek licząc po 40 złotych za 100 kg — otrzymamy zł. 8000 brutto.

Dymki to jest małych cebulek, zastępujących nasiona możemy zebrać z hektara 8000 kg z czego po wysuszeniu otrzymamy około 4000 kg. licząc po 5 zł. kilogram, osiągamy zł. 20000

Nasiona cebuli dają nam z hektara 400 kg. nasion, licząc po 50 zł. za kilo to jest około zł. 20000.

Chrzan wydaje z ha około 20000 kg lasek, zdat

nych do sprzedaży Cena obecna jest w hurcie 1 zł. 50 gr. za kilogram, co czyni zł. 30000.

Zależnie od całego szeregu warunków, o których nie sposób wspomnieć w niniejszym odczycie, podane wyżej sumy mogą uleść znacznym wahaniom, zwłaszcza różne będą czyste zyski. W każdym razie sprowadzą się one do kilku tysięcy złotych z jednego hektara.

Nie jeden z Czytelników przypomina sobie z czasów wojny światowej, jak wielu warzywniarzy w krótkim czasie robiło majątki.

Wtedy jednak był łatwy zbyć na warzywa, ponieważ okupanci zabierali na miejscu każdą ich ilość.

Po ustąpieniu tych wygodnych kupców, nie szukaliśmy ich sami, a zaprzestaliśmy dalszej produkcji. Dziś kupcy ci przywożą nam swoje warzywa i sprzedają tu za drogie pieniądze.

Wszystkie prawie grube, ładne laski chrzanu we spotykane na targach naszych — to produkt obcy! A cebule hiszpańskie, węgierskie, holenderskie, niemieckie?

W drobnej tylko części pokrywamy zapotrzebowanie rynków polskich własnymi nasionami warzywnymi, wolimy raczej lichej nieraz wartości nieprzystosowane do nowego klimatu nasiona francuskie, niemieckie, holenderskie. Obecnie za czynamy nawet sprowadzać nasiona cebuli z Czech.

Poza powyższymi przywożymy z zagranicy prawie wszystkie gatunki warzyw, zwłaszcza przyprawy kuchenne. Nawet rzodkiewkę inspektową i nać pietruszczaną potrafimy sprowadzać w ziemie z Niemiec.

Krótko mówiąc przywozimy od obcych 10 razy więcej warzyw do spożycia, niż wywozimy, a nasiona stale tylko importujemy. Jak to liczyć u nas na czynny gospodarczy bilans handlowy, jeżeli li się zważy, że podobne stosunki panują również wśród innych gałęzi produkcji.

Pole do pracy — do wzmocnienia dochodowości gospodarstw wiejskich, jest więc otwarte, ponieważ zbyć na warzywa świeże i nasiona istnieje na miejscu, a po zaspokojeniu własnych zapotrzebowań możemy myśleć również o eksporcie.

Żeby jednak produkcja warzyw istotnie wpłynęła na rentowność gospodarstwa, musi ona być przystosowana do miejscowych warunków.

I tak: Gospodarstwa wiejskie, znajdujące się daleko od rynków zbytu, winny wybierać takie gatunki warzyw i sposoby ich uprawy, które dadzą im największy dochód przy najmniejszych nakładach.

W pierwszym rzędzie zaś: 1° hodowlę nasion warzywnych, 2° uprawę cebuli, czosnku, chrzanu pietruszki, fasoli w doborowych odmianach, oraz przyprawy kuchenne i zioła lekarskie; 3° wszystkie warzywa dla wojska oraz na susz i przetwory oczywista po zawarciu uprzednio umowy na zbyć tych produktów.

Gospodarstwa zaś znajdujące się w pobliżu dużych zbiorowisk ludzkich, jak: miast, ośrodków przemysłowych, kopalń, miejscowości kuracyjnych, lotnisk, koszar itp. mogą z powodzeniem uprawiać wszystkie gatunki warzyw do najdelikatniejszych włącznie, ponieważ sprzedać je nie trudno i przewóz na rynki jest łatwy.

Duże majątki winny wybierać polowe uprawy najbardziej uproszczone, drobne zaś — wieśniacze, mając stosunkowo dużo rąk roboczych własnych mogą prowadzić warzywnictwo na sposób

ogrodniczy w ścisłym tego słowa znaczeniu, zwłaszcza w pobliżu wielkich zbiorowisk ludzkich, lub hodować, nasiona z wysadków dostarczonych im przez gospodarstwa nasienne.

Chcąc rolnikom wyjaśnić możliwość uprawy warzyw w gospodarstwie wiejskim, należy przede wszystkim zbić przekonanie, jakoby warzywa udawały się jedynie na wyjątkowych glebach. W rzeczywistości zaś żarłoczne te rośliny rozwijają się dobrze na każdym typie gleby, będącej w starej kulturze, zwłaszcza nawozowej.

O skrawek takiej roli nie trudno w każdym gospodarstwie, a stopniowo można przygotowywać przestrzeń ziemi pod uprawę warzyw, łącząc je w płodozmianie z roślinami rolnymi. W ten sposób gleba zostanie lepiej wykorzystana, zyskując jednocześnie na kulturze, zbliżając się do t. zw. ziemi ogrodowej. Rolnicy zaś z konieczności będą musieli pogłębiać swą wiedzę, co odbija się niewątpliwie na wydajności nie tylko warzyw, ale i roślin rolnych.

Nakładów i pracy przy uprawie warzyw nie należy żałować, gdyż to się wszystko z procentem wróci.

Z powyższego wynikałoby, że wszyscy rolnicy winni je uprawiać, a tysiące złotych czystego zysku z hektara plantacji będą spływały do pustych kieszeni.

Tak jednak nie jest ściśle biorąc, ponieważ warzywa dają majątek tylko temu, kto będzie je umiał uprawiać według miejscowych wymagań, przechować i należycie spieniężyć.

Mamy wiele przykładów z wojny światowej, jak jedni rolnicy dorabiali się fortun na warzywnictwie, inni zaś ponosili straty i musieli zaniechać rozpoczętych upraw.

Wygrywali tylko ci, którzy uprawę warzyw traktowali poważnie i odpowiednio się do niej przygotowali.

Warzywnictwo nie jest nauką łatwą i nie da się żywcem podporządkować prawom, panującym obecnie w rolnictwie.

Pomijając nasiona, podstawowy zysk dają nam warzywa, gdy potrafiemy je odpowiednio przechować i stopniowo sprzedawać w świeżym stanie po przez jesień, zimę, wiosnę, aż do nowych.

Dymka, może dać kilkanaście tysięcy złotych zysku z jednego ha, jeśli wspomniane wyżej 8000 kg, przetrzyma się do wiosny, tracąc tylko na wadze wskutek normalnego wysuszenia cebuli.

Ale ilu to potrafi?

To samo się tyczy przechowania cebuli do spożycia.

Co rok na przednówku wyczuwamy brak pewnych warzyw, na spotykane na targu należą do jednych i tych samych producentów, którzy sposób przechowania opanowali, ci właśnie mają teraz główny zysk.

Do powyższego należy przyłączyć jeszcze brak zorganizowanego na całą Polskę handlu warzywami, co ma pierwszorzędne znaczenie dla gospodarstw, znajdujących się daleko od rynków zbytu.

W obecnej chwili mamy cały szereg ośrodków gdzie wyczuwa się stale brak warzyw, zwłaszcza dobrych (Górny Śląsk, Zagłębie, Ostrowiec, Zakopane itp.) i sprowadza się do tych miejscowości liche warzywa z zagranicy, gdy natomiast w innych okolicach robi wrażenie nadmiaru omawianych produktów.

Dzieje się to, rzecz oczywista, wskutek nierównomiernego rozłożenia produkcji warzywnej na cały kraj, według zapotrzebowania.

Przesyłanie tych tak łatwo marzących i gnijących płodów na dalekie przestrzenie nie jest rzeczą prostą i wymaga dokładnej znajomości przedmiotu, a często nie jest wykonalne przez jednostki i konieczne są tu organizacje handlowe w postaci spółdzielni warzywniczych lub innych spółek handlowych.

Temniemniej należy stwierdzić, że uprawa warzyw może podnieść rentowność gospodarstw wiejskich zarówno dużych, jak i małych.

Nabiera zaś znaczenia warzywnictwo coraz bardziej na sile w miarę powstawania nowych drobnych gospodarstw, które winny przecież same wyżywić się i płacić wszystkie ciężary, związane z posiadaniem ziemi, co nie jest obecnie rzeczą łatwą, jeżeli mamy do czynienia z lichą glebą.

Przy projektowaniu upraw warzywnych na sprzedaż trzeba koniecznie uprzednio zapewnić sobie zbyt na wyprodukowane towary inaczej możemy się narazić na poważne straty.

Wszelkie poczynania w omawianej sprawie muszą rolnicy opierać przede wszystkim na własnych siłach i na nielicznych organizacjach ogrodniczych i rolniczych, zajmujących się warzywnictwem.

E. Nehring.

Sposoby badania ryb

Przy nabywaniu ryb szczególnie śniętych bardzo jest ważna umiejętność rozpoznawania, czy ryba nie jest zepsuta. Ażeby to zbadać przede wszystkim należy obejrzeć jej skrzela, oczy, jamę pyskową, zbadać zapach, jak również zrobić w paru miejscach na rybie nacięcia nożem.

Ryba świeża powinna być wilgotną i z połyskiem, łuska musi dobrze przylegać do mięsa; oczy powinny być czyste, niezapadnięte bez żadnych plam; skrzela są koloru żółto - czerwonego i po każdym odciągnięciu opadają na swoje miejsce. Mięso ryby świeżej jest sztywne, elastyczne i różowego koloru. Oznaki zepsutej ryby są następujące: Jeżeli ryba jest zepsuta — ma ona przede wszystkim wygląd matowy, bez żadnego połysku, łuska odstaje bardzo łatwo, skóra się marszczy, skrzela są blade; zapach traci zgnilizną, oczy mętne i zamglone. Przy badaniu ryby jednakże należy pamiętać, że przy niektórych okolicznościach bywają czasem takie zmiany nieszkodliwe, jak na przykład u ryb łapanych zapomocą sieci łuska również może odstawać i w tych wypadkach trzeba brać pod uwagę wszystkie inne zmiany.

(Skutkiem spożywania ryby zepsutej, niezdrowej mogą powstawać cierpienia następujące:

Pokrzywka — polegająca na pojawieniu się wysypki na całym ciele, której towarzyszy ból głowy i gorączka.

Zatrucie rybim jadem — powstaje wskutek spożycia ryby zgniłej; objawy w tym wypadku są podobne, jak przy zatruciu nieświeżą kiełbasą to jest: bóleści, wymioty, ból głowy itp.

Wreszcie mogą być inne choroby, wywołane wskutek zarazków, znajdujących się w rybach, na przykład katar żołądka i kiszek, choroba wątroby żółtaczką i inne.

Profesor dr Ulrich twierdzi, że wszystkie dotychczasowe sposoby przyrządzania rybnych potraw nie dają żadnej gwarancji ich nieszkodliwości. Najpewniejszym sposobem jest tylko gotowanie ryby — lecz nie smażenie — przy sporządzaniu potrawy z ryby podejrzanej lub niepewnej